

**Michał Szukała**

# Największe przedsiębiorstwo dawnej Rzeczypospolitej

*Wyświetlenie gospodarki tych żup to magna pars dziejów finansowych Polski* – podkreślał w 1932 roku wybitny ekonomista i historyk gospodarki Roman Rybarski. Sól z Wieliczki i Bochni przez niemal pół tysiąca lat wpływała na polską gospodarkę i stan finansów królewskiego skarbcza.

**S**ól od zawsze była uznawana za jeden z najważniejszych surowców, od których zależało przetrwanie gospodarki. *Niejedna prehistoryczna kultura byłaby się może nigdy albo dopiero o wiele później rozwinęła, gdyby nie było tam soli* – podkreślał Paul Herrmann w słynnej pracy *Siódma minęła, ósma przemija. Przygody najwcześniejszych odkryć*. Rozwój rolnictwa i przejście na osiadły tryb życia sprawiały, że trzeba było przechowywać solone mięso. Znaczenie soli prowadziło prehistoryczne społeczności do angażowania znaczących środków w pozyskiwanie tego surowca. Poza najprostszą i najstarszą metodą wykorzystywania wypływających z naturalnych źródeł solanek budowano również warzelnie składające się z palenisk i glinianych koryt lub specjalnych glinianych naczyń. Badania archeologiczne udowodniły funkcjonowanie tego typu instalacji w okolicach Wieliczki. W tym regionie jednak sól produkowano prawdopodobnie jedynie na potrzeby okolicznych społeczności. W innych regionach prehistorycznej i rzymskiej Europy wydobywano ją metodą odkrywkową i eksportowano na znaczące odległości. Tego rodzaju kopalnie pojawiły się w Wieliczce i Bochni dopiero w XIII wieku, gdy zanikały naturalne wypływy solanek.

## SÓL W RĘKACH WŁADZY

Budowa studni ułatwiających pozyskiwanie solanek lub kopalni soli była przedsięwzięciem znacznie bardziej skomplikowanym niż wykorzystywanie solanek. W wydobywaniu soli angażowali się więc władcy państw. W średniowieczu prawo eksploatacji złóż było regale książęcym, ale nadzór nad nimi sprawowali odbiorcy nadań. Tak było prawdopodobnie również w przypadku działających u schyłku XII wieku siedmiu podkrakowskich ośrodków produkcji soli. Według źródeł jednym z najbardziej rozwiniętych była Wieliczka. W połowie XIII stulecia dołączyła do niej Bochnia. Już wtedy do-

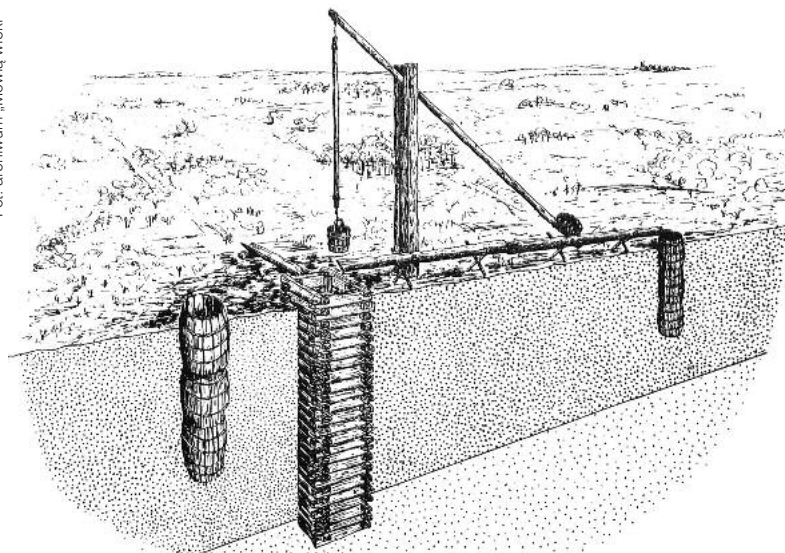
minowała w nich „sucha produkcja” soli, polegająca na wydobyciu brył, a nie uzyskiwaniu jej z wód solankowych. Sól stała się wówczas na tyle poważnym źródłem dochodów, że władcy dążyli do zacieśnienia kontroli nad kopalniami i monopolizacji produkcji. W XV wieku dochody z soli stanowiły nawet 1/3 wpływów do skarbu królewskiego. Ten udział był jednak ogromnie zróżnicowany w zależności od panującej koniunktury. Jeśli była dobra, dochody z żup mogły wzrastać nawet o 100 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

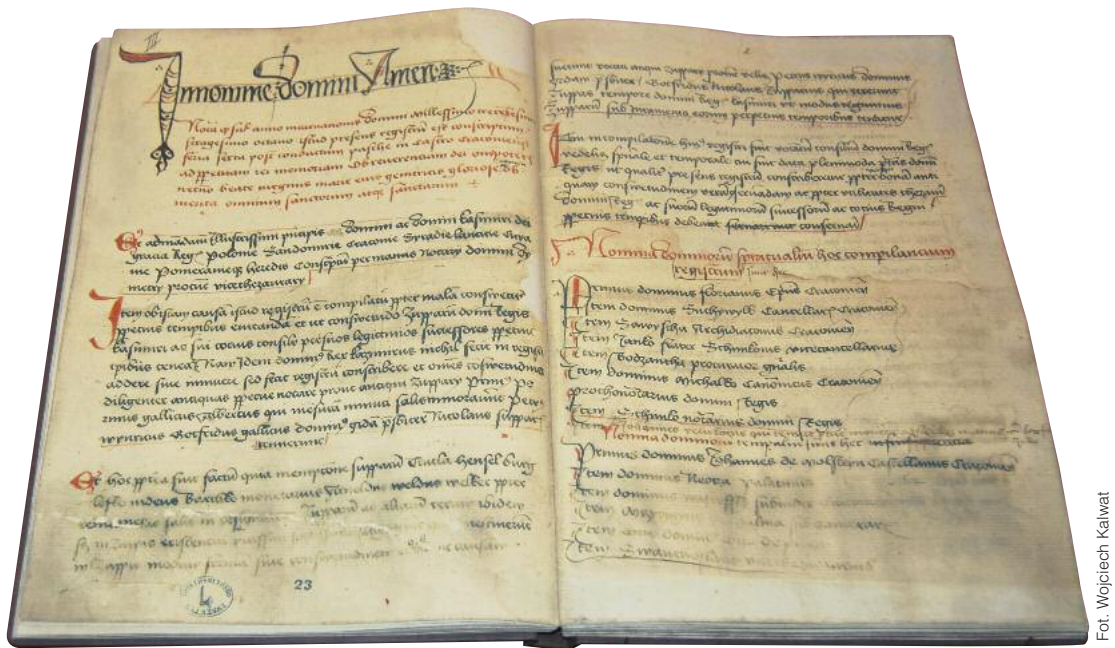
W 1278 roku Bolesław Wstydlawy zdecydował o zlikwidowaniu wszystkich nadań na źródła wód solankowych i warzelnie w okolicach Krakowa. W ten sposób powstała istniejąca przez kolejne stulecia organizacja żup wielicko-bocheńskich.

Niemal natychmiast wokół szybów kopalnianych w Bochni i Wieliczce powstały znaczące ośrodki miejskie. Już w 1253 roku prawa miejskie uzyskała Bochnia, w 1290 roku Wieliczka. W średniowieczu ukształtowało się wiele miast górniczych. O sprawach takich słynnych i bogatych ośrodków jak Kutna Hora czy Olkusz decydowały

Rekonstrukcja wczesnośredniowiecznej studni solankowej

Fot. archiwum „Mówią wieki”





Statut Kazimierza Wielkiego dla żup krakowskich, nadany w 1368 roku. W dokumencie określono wysokość opodatkowania i zakres eksportu soli i ustanowiono zarząd nad żupami królewskimi

Fot. Wojciech Kalwat

głównie miejscowe bractwa górnicze i mieszcianie. Wieliczka i Bochnia nie miały własnego wyodrębnionego samorządu, ponieważ tamtejsze żupy były kontrolowane przez panującego. Ten stan został potwierdzony kluczowym dla funkcjonowania żup krakowskich statutem Kazimierza Wielkiego z 1368 roku. Na jego podstawie zarząd nad żupami królewskimi objęli urzędnicy królewscy nazywani żupnikami. W królewskim dokumencie określano również wysokość opodatkowania i zakres eksportu soli. Władca zadbał także o górników oraz mieszczan z Bochni, Krakowa i Wieliczki, którzy otrzymali przywilej handlu solą. Zapisy tego dokumentu na kolejne cztery wieki zdeterminowały kształt organizacji pracy w żupach krakowskich.

Największy rozkwit żup krakowskich nastąpił w okresie złotej jesieni polskiego średniowiecza i epoce ostatnich Jagiellonów. Według opisu żup z 1518 roku w Wieliczce eksploatowano trzy szyby. Niektóre z komór znajdowały się na głębokości 60–70 m. Pod koniec tego stulecia liczba szybów zwiększyła się do pięciu, najgłębsze sięgały ok. 100 m. Dzięki źródłom z tego okresu wiemy, że wyróżniano trzy zasadnicze rodzaje soli. Najbardziej zanieczyszczoną łąkami nazywano solą zieloną. Znacznie czystsza była sól spisowa. Za sól kuchenną we współczesnym rozumieniu tego terminu można uznać sól szybikową. Ówczesnie jednak wszystkie rodzaje soli były używane do celów spożywczych.

## SYSTEM PRACY

Sól wydobywano w tzw. bałwanach, które były miarą objętości. W zależności od czystości surowca bałwan mógł zawierać od ok. 980 kg do 1500 kg soli. Przy jego obrabianiu uzyskiwano wiele okru-

chów lub miału – ten ostatni wykorzystywano jako surowiec w warzelniach. Wydobycie bałwana wymagało skomplikowanej organizacji pracy. Grupą górników kierował sztygar, który wyznaczał im miejsce wydobycia bryły, a następnie nadzorował jej oszramowanie, czyli odkucie od podłoża. Podczas odrywania bryły kopacze, nazywani również stolnikami, wykonywali w bryle otwory służące jej podważeniu. W komorach, z których wydobyto wielkie bałwany soli, pracowali żabni. Zajmowali się usuwaniem reszty soli, głównie w postaci mniejszych brył i złomków powstałych po wycięciu bałwanów. Jednak zanim obie opisane grupy mogły przystąpić do pracy, nowe chodniki wycinali tzw. piecowi; w XVIII wieku dokonano ich specjalizacji na poszukujących nowych złóż oraz budujących chodniki i dbających o ich stan. W wielu dokumentach dotyczących stanu żup podkreślano konieczność utrzymywania dużej liczby piecowych, aby stale rozszerzać kopalnię o nowe komory. Przy wydobyciu soli ważną rolę odgrywali również górnicy nazywani kruszakami. Ich zadaniem było wykruszanie ze ścian surowca, który nie nadawał się do wydobycia w wielkich bryłach. Drobna sól ładowali do beczek, które z czasem stawały się coraz popularniejszą formą jej transportu.

Górnikom towarzyszyli robotnicy nazywani tragarzami. Mieli różne specjalizacje. Rotni ociągający zajmowali się obsługą urządzeń wydobywających na powierzchnię bałwany lub beczki, pod ziemią pracowali natomiast walacze, którzy przetaczali sól do szybów. Dzięki ich współpracy sól docierała na powierzchnię. Tam zajmowali się nią wozacy, którzy przewozili sól do miejsc jej obróbki.

Wyróżniano również grupy robotników pracujących przy kieratach, mocujących beczki do liny, wyrównujących korytarze i wydobywających



Fot. Wojciech Kalwat



Bałwan soli – pierwotnie surowiec wydobywano i sprzedawano w takiej właśnie formie, dopiero później zaczęto transportować go w beczkach

wodę. Oddzielną i wykwalifikowaną grupę stanowili cieśle specjalizujący się w rozmaitych pracach – od budowania szybów i zabezpieczeń po przygotowywanie drewna do prac wykonywanych na dole. W żupach zatrudniano także bednarzy, stajennych, kowala, szewca, stróży podziemnych i świecznych zajmujących się oświetleniem. Kadre kierowniczą stanowili oficjaliści pracujący na dole i górze kopalni. Na czele poszczególnych żup – bocheńskiej i wielickiej – stali podzupkowie sprawujący ogólny nadzór nad wydobywaniem i pracą górników. Współpracowali z nimi pisarze prowadzący księgi i zajmujący się wypłatą należności.

W XVI wieku czas pracy górnika określano na podstawie przyznanej mu na szychtę ilości łoża do oświetlenia miejsca pracy. Wyróżniano dwie objętości: kopacką i tragarzką. Pierwsza wypalała się po ok. sześciu godzinach; kopaczom przyznawano dwie takie porcje, co oznacza, że w ciągu dnia dwukrotnie schodzili na dół. Czas pracy obejmował również zejście, dojsię na miejsce pracy oraz wyjście na powierzchnię. Prawdopodobnie nieco dłużej pracowali tragarze. W XVII wieku godziny pracy zostały ustalone. Każdy górnik pracował ok. siedmiu godzin, godzinę przeznaczano na dojsię do miejsca pracy i wyjście z szybu. Według przepisów z 1743 roku można było na ochotnika zgłosić się na kolejną szychtę. Ponadto górnicy byli zobowiązani do udziału w mszy odbywającej się o godz. 5 rano oraz odśpiewania litanii rozpoczynającej pracę.

### KUPIEC GĘSTY PO SÓL JEDZIE

Badacze dziejów żup krakowskich długo spierali się o liczbę zatrudnionych w nich górników. Najgruntowniejsze badania nad pracą zatrudnionych

w Wieliczce i Bochni prowadził Roman Rybarski. Jego zdaniem w pierwszej połowie XVI wieku w Wieliczce pracowało ok. 300 robotników kopalnianych i 50 oficjalistów. W warzelnicy było zatrudnionych ok. 100 pracowników zajmujących się przygotowywaniem gotowej do sprzedaży soli. Zatrudnienie wzrosło w latach siedemdziesiątych XVI wieku – w tym czasie górników było ok. 700. Szczególnie wielu z nowo zatrudnionych pełniło funkcje transportowe. W XVI stuleciu liczba zatrudnionych w Bochni dorównywała liczbie pracowników Wieliczki. Statystyki z początku XVIII stulecia były już wyraźnie inne: w żupie wielickiej było zatrudnionych ok. 800 górników, w bocheńskiej nie więcej niż 300.

Na jakie wynagrodzenie mogli liczyć górnicy wykonujący skomplikowaną i niebezpieczną pracę? Dysponujemy danymi od początku XVI wieku. W tym czasie zarobki górników były uzależnione od ilości wykonanej pracy i najczęściej wypłacane codziennie. Do 1565 roku górnicy mogli korzystać z kuchni znajdujących się w obu żupach, a uzupełnieniem ich zarobków były również niewielkie deputaty soli warzonej. Od końca tego stulecia zrezygnowano z prawa do wynoszenia przez górników soli na własne potrzeby, ale w ramach usprawnienia działalności kopalni odkupywano ją. Uposażenie wypłacano wówczas tygodniowo, a nie codziennie. Płace kopaczy były uzależnione od wydobytych miar. W 1646 roku otrzymywali oni 32 gr od bałwana. Stawka ta utrzymywała się do roku 1720. Płace innych grup górników były niższe o jedną trzecią lub nawet połowę.

Bardzo trudno ocenić wysokość rocznych zarobków górników, ponieważ były one ściśle uzależnione od koniunktury gospodarczej. Jej roczne wahania obrazują znaczące różnice w wydobywaniu. W 1570 roku wydobyto ponad 10 tys. bałwanów,





Żupa wielicka i miasto Wieliczka, ryc. Wilhelma Hondiusa z 1645 roku

rok później o ponad 4 tys. więcej. Autor lustracji z 1564 roku pisał: *Kiedy się rok dobry trafi, że kupiec gęsty po sól jedzie, tedy robota kopacka ustawicznie idzie [...] na zły rok, kiedy kupczą mało, tedy też kopacz rzadziej robi.* Autor lustracji precyzował powody spadku zapotrzebowania na sól: *rok głodny, powietrze, zły spust na Wiśle, drogi złe albo zima mokra.* Przypominał również, że w 1557 roku żupy nie dysponowały środkami na zapłaty dla górników i wydobywanie zostało wstrzymane na kwartał. Można więc zauważyć, że mimo niezwykle zaawansowanych form zarządzania działalnością kopalni oraz rozbudowanej organizacji pracy, przypominających raczej czasy rewolucji przemysłowej, a nie nowożytności, działalność polskich żup solnych była uzależniona od warunków naturalnych. Na zarobki górników miała też niemały wpływ częsta niewydolność finansów instytucji Rzeczypospolitej.

Należy dodać, że pozycję społeczną pracowników żup można uznać za uprzywilejowaną. Byli cenionymi fachowcami, którzy mogliby znaleźć zatrudnienie w innych kopalniach w Czechach i krajach niemieckich. Zabiegano więc o ich pracę. Chroniły ich również posiadane prawa mieszczan. Nie oznacza to, że w historii żup krakowskich nie do-

chodziło do strajków i buntów. Jeden z nich wybuchł w Bochni w 1624 roku; wójt zagroził wtedy przywódcom strajku, że ich *na gardle pokarze rozkazem*. O pozycję zawodową i kwalifikacje górników dbały bractwa górnicze reprezentujące poszczególne kategorie pracowników żup. Ich celem było również prowadzenie działalności charytatywnej.

Upadek żup krakowskich w wyniku katastrofalnych wojen, grabieży i epidemii połowy XVII wieku bardzo negatywnie wpływał na bilans polskiego eksportu i wpływy do królewskiego skarbcza. Po 1717 roku podjęto wysiłki na rzecz odbudowy niemal zupełnie zniszczonych szybów. W ciągu kolejnych pięciu dekad udało się zwiększyć produkcję, zmodernizować szyby i usprawnić proces transportu. W latach 1737–1740 średni roczny dochód żup krakowskich wynosił 760 tys. zł, natomiast w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta sięgał 3 mln zł. W tym czasie żupy krakowskie stały się największym po kopalniach w Siedmiogrodzie producentem soli w Europie. Były wspaniałą zdobyczą Austrii, która zaanektowała je po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej. ■



**Michał Szukała**

# Potęga soli, roli i kredytu

## – korzenie potęgi Sebastiana Lubomirskiego

Wiele rodów szlacheckich szczyliło się opowieściami o heroicznych początkach swej potęgi. Rzeczywistość bywała znacznie bardziej prozaiczna, ale nie znaczy to, że mniej interesująca – zwłaszcza dla historyków gospodarki.

**H**istoria podkrakowskich żup solnych sięga XIII wieku. W czasach Bolesława Wstydliwego w Bochni i Wieliczce rozpoczęto zorganizowane wydobywanie soli. Ponieważ surowiec miał znaczenie strategiczne, jego wydobywanie było jednym z uprawnień książęcych. W czasach Kazimierza Wielkiego w ramach rozbudowy kompetencji monarchy i reform aparatu państwowego wzmocniono nadzór nad żupami, a w 1368 roku administrujący nimi urzędnicy królewscy zyskali nowe uprawnienia. Kazimierz ustanowił urząd żupnika, który w każdej chwili mógł zostać odwołany przez władzę. Królewski statut wyznaczał również stałą kwotę dochodów królewskich z dzierżawy żup – 18 tys. grzywnien rocznie. Działania Kazimierza Wielkiego sprawiły, że dochody solne stały się ważną częścią dochodów państwa. W 1556 roku wielickie kopalnie przyniosły zysk w wysokości 45 tys. zł, kilkanaście lat później ponad 60 tys. Był to ogromny zastrzyk finansowy dla skarbu królewskiego. Sól była również jednym z najważniejszych towarów eksportowych Rzeczypospolitej.

### FUNDAMENTY FORTUNY

Sytuację prawną żup solnych oraz innych kopalni zmieniła konstytucja sejmowa z 1576 roku. Jej zapisy były niezwykle korzystne dla szlachty, ponieważ pozwalały na swobodną eksploatację wszystkich złóż położonych w dobrach szlacheckich. Wcześniej poszukiwania lub wydobywanie kopalni były zastrzeżonym prawem władcy. Możliwe było uzyskanie przywileju królewskiego na ich wydobywanie we własnych dobrach, ale przy założeniu, że wszelkie kopaliny są własnością króla, który może nimi swobodnie dysponować. Konstytucja z 1576 roku umożliwiała zakładanie niewielkich ośrodków wydobywania i produkcji soli, które mogły pracować na potrzeby regionu. Nie stanowiły one jednak żadnego zagrożenia dla dominującej pozycji soli pochodzącej z żup pod Krakowem. W opublikowanym ok. połowy XVII

wieku dziele *Dyskurs o terażniejszym stanie żup krakowskich* czytamy, że w *województwie ruskim, a specjalnie w ziemie halickiej, wiele szlachty warzy*

Fot. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie



*sole swymi panwiami, ale [jej] [...] Wistą nie spuszczają.* Zagrożeniem dla skarbu królewskiego mogłoby być odkrycie przez jakiegoś szlachcica znaczącego złoża soli, jego intensywna eksploatacja oraz ponadlokalna dystrybucja. Szczególnie niebezpieczne byłoby ulokowanie takich przedsięwzięć w pobliżu żup królewskich. Kilkanaście lat po uchwaleniu nowego prawa na scenie gospodarczej i politycznej pojawił się ważny gracz zainteresowany wykorzystaniem sytuacji do zbudowania potęgi własnego rodu. Na marginesie: kopalnie soli na ziemiach ruskich także zasilają królewski skarb, nie mamy jednak źródeł, aby oszacowania wysokości wpływów z tamtejszych żup. Z pewnością były nieporównywalnie niższe niż żup krakowskich.

U szczytu swojej potęgi Lubomirscy wywodzili swój ród z czasów panowania Bolesława Chrobrego. Mimo sporów dotyczących ich pierwotnego gniazda rodowego niewątpliwie najmocniejsze związki łączyły Lubomirskich z województwem krakowskim. Do początków XVI wieku byli przedstawicielami średniej szlachty. Protoplasta rodu Piotr był właścicielem kilku wsi, większość była położona w granicach powiatów bocheńskiego i limanowskiego. Najważniejsza z nich – Lubomierz – stanowiła zaczątek fortuny Lubomirskich.

W kolejnym pokoleniu Lubomirscy zaczęli obejmować urzędy ziemskie i kościelne. Stopniowo powiększali również swój majątek. Szczególnie zasługi dla rodu miał Stanisław Lubomirski, który w 1537 roku ożenił się z zamożną dwórką królowej Bony Laurą Effrem. Pięć lat później powtórnie ożenił się z pochodzącą z Węgier Barbarą Gruszkowską. Miał z nią dwie córki i syna Sebastiana.

### **BYLE WASZA MIŁOŚĆ CHCIAŁ**

Urodzony między 1545 a 1547 rokiem Sebastian Lubomirski poszedł w ślady swojego ojca budującego rodzinny majątek, działał jednak na nieporównanie większą skalę. Był pierwszym Lubomirskim, który odbył podróż na zachód Europy. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych studiował w Lipsku. Kilka lat później zawarł korzystne finansowo małżeństwo z Anną Pieniążkówną, córką sędziego krakowskiego. Po jej śmierci na początku lat osiemdziesiątych wspaniały wkład do jego majątku wniosła druga żona Anna Branicka, córka łowczego krakowskiego i starosty niepołomickiego. Mariaże były jednak tylko jedną z wielu przyczyn awansu z szeregów średniej szlachty do grona znaczącej magnaterii.

W 1578 roku Sebastian Lubomirski został generalnym zarządcą dóbr klasztoru klarysek w Starym Sączu. Trzy lata później udało mu się zapewnić sobie czteroletnią dzierżawę żup krakowskich,

która została przedłużona o cztery lata. Jego współnikiem w tym przedsięwzięciu był doskonale ustosunkowany na dworze królewskim Jacek Młodziejowski. W 1579 roku został on nominowany na stanowisko pisarza skarbowego, rok później był już podskarbnym nadwornym. W 1581 roku przejął również dzierżawę cel wielkopolskich i małopolskich. Brał także udział w pracach nad powołaniem stałej poczty królewskiej. Młodziejowski był współnikiem Lubomirskiego do 1589 roku.

Sebastian Lubomirski udzielił wsparcia Stefanowi Batoremu w czasie, gdy nastroje szlachty rozpałała sprawa Samuela Zborowskiego. W 1587 roku stanął po stronie Jana Zamoyskiego. Po podwójnej elekcji sfinansował wystawienie kilkusetosobowej chorągwi biorącej udział w walkach z Maksymilianem Habsburgiem. Kilka lat później wsparł machinę wojenną Rzeczypospolitej, przekazując fundusze na opłacenie wojsk kwarcianych. Na początku lat dziewięćdziesiątych finansował poselstwo do Turcji oraz odszkodowanie dla sułtana za najazdy łupieżcze organizowane przez Kozaków.

W okresie dzierżawy żup krakowskich Sebastian Lubomirski wytrwale poszerzał granice prywatnego majątku. Kupił ok. dziesięć wsi, m.in. Lednicę i Mierziączkę koło Wieliczki. W latach dziewięćdziesiątych nabył Wiśnicz i otaczający go klucz wsi oraz dostał w dzierżawę zasobne starostwa – sądeckie i spiskie.

Możemy ocenić Lubomirskiego jako zarządcę żup krakowskich, analizując treść listów, które otrzymał od króla Zygmunta III Wazy i królowej Anny Jagiellonki. W 1588 roku Lubomirski wspomagał monarchę w spłacaniu jego długów. Rok później regulował również należności dworu wobec krakowskich piwowarów. Żupnik dokładał się też do spłaty zobowiązań międzynarodowych, m.in. wobec sułtana, który domagał się uregulowania strat spowodowanych najazdami kozackimi. Płacił również pensje poszczególnych wysokich urzędników, m.in. wynagrodzenie Jana Zamoyskiego. 10 maja 1589 roku w niezwykle charakterystyczny sposób pisała do niego z prośbą o pożyczkę Anna Jagiellonka: *byle Wasza Miłość chciał, bo o to Waszej Miłości nietrudno*. Pięć lat później para królewska została zaproszona na chrzest córki Sebastiana Lubomirskiego. Król Zygmunt zwracał się do Lubomirskiego również w okresie przygotowań do chrztu swojego syna; prosił, aby wspomógł dwór *zwłaszcza sarnami, kozeczkami dzikimi, pstrągami i innymi rybami, które się w tym tam majątnościach górnych Wierności Twojej poławiają*.

Mieszkańcy zamku na Wawelu nie byli jedynymi dłużnikami Sebastiana Lubomirskiego. Inni to m.in. kardynał Andrzej Batory, wojewoda łęczycki Stanisław Miński, Sebastian Sobieski. Zdarzało się, że kiedy dłużnik nie mógł spłacić swoich zo-



bowiązań, Lubomirski przejmował należącą do niego wieś.

Stosowana przez Lubomirskiego strategia budowy własnego majątku wzbudzała niechęć wielu ludzi. Praca w kopalniach, podobnie jak w kolejnych wiekach, była uważana za zajęcie trudne, lecz zyskowne. Osiedla górnicze charakteryzowały się m.in. wyższym poziomem konsumpcji dóbr, takich jak mięso. Robotnicy żupni korzystali z wielu przywilejów socjalnych. Na podstawie wiecznego zwyczajów mogli zabierać ustaloną część soli na własne potrzeby lub w celu sprzedaży. Lubomirski zauważył, że ograniczenie tego przywileju wpłynie na zwiększenie jego własnych zysków z kopalni. W 1581 roku w Bochni wybuchł strajk. *Górnicy na dół nie chcieli zjechać i żądali od żupnika, aby im trzeci grosz był podwyższony i nadto 2 grosze, które im dawny żupnik Rokossowski dawał.* Trzy lata później górnicy zaatakowali zamek pełniący rolę centrum administracyjnego kopalni. Dopiero strzały załogi uspokoiły nastroje. Niezadowolone z działań Lubomirskiego mogły również wyrażać klasztory, które na mocy przywilejów królewskich posiadały prawo uzyskiwania soli z królewskich kopalni. Lubomirski chciał bowiem ograniczyć dostawy.

Dążenie do zwiększania zysków wpływało również na ograniczenie inwestycji, takich jak zakup koni czy wozów lub wykonanie odpowiednich zabezpieczeń szybów. Jednocześnie w okresie nadzoru Lubomirskiego nad żupami królewskimi upowszechniła się praktyka sprzedaży soli w beczkach. Dotychczas sprzedawano ją w wielkich bryłach nazywanych bałwanami. Beczki okazały się natomiast znacznie praktyczniejsze w coraz powszechniejszym transporcie wodnym. Mimo wielu kontrowersji związanych z działalnością Lubomirskiego należy zauważyć, że doprowadził on do dziesięciokrotnego powiększenia dochodów królewskich z żup.

Magnat dążył również do rozwoju własnych dóbr kosztem majątku królewskiego. Za przykład niech posłuży wspomniana Lednica. Magnat wszedł w posiadanie tej wsi poprzez powszechny wówczas zwyczaj przesuwania granic pomiędzy dzierżawionymi królewskimi i sąsiadującymi dobrami prywatnymi. W 1601 roku Lubomirski rozpoczął w Lednicy budowę kopalni soli Lubomierz. Po czujnym okiem Sebastiana prowadzenia rodzinnego majątku uczył się jego niespełna 20-letni syn Stanisław. W tym czasie powrócił z drugiej podróży po zachodniej Europie i został sekretarzem królewskim. Ich wspólne działania szybko zostały uznane za zagrożenie dla interesów skarbu królewskiego. Sprawa nielegalnego powiększenia majątku Lubomirskich ciągnęła się



Baszta zamku żupnego w Wieliczce, w którym mieścił się zarząd żup

przez prawie pięć lat. Ostatecznie Lednica Górna powróciła do królewskiej, szyb Lubomierz został zasypany, a Lubomirski, uzyskał w zamian kilka wsi.

Ostatnie dziesięć lat życia Sebastiana Lubomirskiego stanowi zwieńczenie jego dążeń do zbudowania potęgi swojego rodu. W okresie rokosz Zbrzydowskiego popierał króla i w nagrodę otrzymał od niego starostwo sandomierskie. Zajmował się również mecenatem artystycznym, szczególnie dbając o muzyków i malarzy. Pod koniec życia jego dobra liczyły ok. 80 wsi. Zmarł w 1613 roku w swojej ulubionej posiadłości w Dobczycach. Został pochowany w kościele dominikanów w Krakowie.

## ZNÓW POD ZIEMIĄ

Kres solnej działalności Sebastiana Lubomirskiego nie oznaczał końca zainteresowania jego rodu wydobyciem cennego surowca. Wkrótce po jego śmierci syn Stanisław rozpoczął budowę nowego





Przekrój kopalni wg  
sztychu G. Borlacha

szybu. Kopalnia nazywana Śreniawą (od herbu Lubomirskich) lub Kunegundą znajdowała się w Sierczy, na granicy z gruntami należącymi do Wieliczki. Wydobycie rozpoczęto prawdopodobnie w latach dwudziestych XVII wieku i niemal natychmiast szyb stał się konkurencją dla żup w Wieliczce. W przeciwieństwie bowiem do Lednicy Górnej Siercza była częścią dóbr Lubomirskich, a nie dzierzawioną królewską. Pozycję Lubomirskiego wzmacniały pełnione przez niego najwyższe funkcje urzędnicze, m.in. wojewody kijowskiego. W 1635 roku na sejmie rozważano przyłączenie Kunegundy do dóbr królewskich w zamian za odszkodowanie w postaci nadania nowych wsi. Część posłów powoływała się jednak na zapisy ustawy z 1576 roku, a tym samym prawo Lubomirskiego do korzystania z własnych dóbr. Potwierdzeniem ich poglądów była budowa w latach czterdziestych szybu Teresa, oddalonego od Kunegundy o kilkaset metrów. Dopiero w 1647 roku do Sierczy przybyła komisja królewska z kanclerzem wielkim koronnym Jerzym Ossolińskim. W raporcie końcowym postulowano włączenie wsi do dóbr wielickich w zamian za odszkodowanie. Śmierć Władysława IV w 1648, Stanisława Lubomirskiego w 1649 roku oraz rozpoczynający się okres klęsk Rzeczypospolitej pokrzyżowały wcielenie tego postulatów w życie.

W 1651 roku następcy Stanisława Lubomirskiego zrzekli się Sierczy. Wrócili do niej tuż po potopie szwedzkim. Decyzję tę poprzedziła wizyta komisarzy królewskich, którzy nie zostali wpuszczeni do Kunegundy. Drogę zastąpiła im służba, pachołkowie i żołnierze na żołdzie rodu. Po tym skandalu Lubomirscy oddali oba posiadane szyby, ale pod koniec lat pięćdziesiątych XVII wieku kopalnie powróciły do ich dóbr. Ostatecznie zapewnili sobie ich posiadanie po abdykacji Jana Kazimierza. W tym okresie średnie roczne wydobycie soli w kopalniach w Sierczy wyniosło ok. 5 tys. t soli rocznie. Dla porównania warto dodać, że w 1669 roku w Wieliczce wydobyto 30 tys. t.

Prawo Lubomirskich do eksploatacji tych złóż potwierdzali Jan III Sobieski i August II. Zgoda władców na ich działalność nie oznaczała jednak, że nie pojawiały się kolejne oskarżenia o eksploatację przez Lubomirskich złóż należących do Wieliczki. W 1717 roku komisja utworzona przez Augusta II potwierdziła zasadność tych oskarżeń i nakazała włączenie szybów do kopalni wielickiej. Sprawa odszkodowania była poruszana przez Lubomirskich podczas kolejnych sejmów aż do 1768 roku. Spory przerwało wkroczenie do Wieliczki wojsk austriackich. ■

MICHAŁ SZUKAŁA, redaktor portalu [Dzieje.pl](http://Dzieje.pl)

## NAGRODY!

Wejdź na stronę [www.mowiawieki.pl](http://www.mowiawieki.pl)  
i weź udział w konkursie  
związanym z cyklem  
„Pieniądz i społeczeństwo  
na ziemiach polskich”

Projekt realizowany  
z Narodowym Bankiem Polskim  
w ramach programu edukacji ekonomicznej

**NBP**

Narodowy Bank Polski